

Klient nie płaci za używanie towaru, który zareklamował

Gdy sklep wymieni nam wadliwą kuchenkę, nie może żądać pieniędzy za gotowanie na niej.

Tak wynika z czwartkowego wyroku Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie niemieckiej firmy wysyłkowej Quelle. **Wyrok jest prawomocny (sygn. C-404/06)**, a sprawa dotyczyła jednej z klientek, która kupiła zestaw kuchenny. Po prawie dwóch latach z wewnętrznej ściany piekarnika zaczęła odpadać warstwa emalii. Konsumentka zgłosiła wadę, a ponieważ naprawa nie była możliwa, Quelle wymieniła urządzenie na nowe. Zażądała jednak ok. 70 euro jako wynagrodzenia za dwuletnie korzystanie z reklamowanej kuchenki. W sprawie klientki interweniowały nawet organizacje konsumenckie. Chciały, aby Quelle zaprzestała naliczania opłat za używanie wadliwego towaru po jego wymianie na nowy.

Konieczna ochrona

ETS uznał, że takich opłat nie wolno pobierać. Nieodpłatność doprowadzenia towaru do stanu zgodnego z umową przez sprzedawcę ma bowiem na celu ochronę konsumenta przed ryzykiem obciążeń finansowych. Brak takiej ochrony mógłby zniechęcać konsumentów do korzystania z przysługujących im praw. ETS argumentował też, że takie rozwiązania są sprawiedliwe, bo po dostarczeniu wadliwego produktu sprzedawca musi ponosić konsekwencje nienależytego wykonania swojego zobowiązania. Trybunał podkreślił jednocześnie, że zasada wzajemnego zwrotu uzyskanych korzyści obowiązuje jedynie po rozwiązaniu umowy.

Sprawy takie – gdy dochodzi do transakcji przedsiębiorca – konsument – reguluje także polskie prawo. Chodzi o ustawę o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie kodeksu cywilnego (Dz. U z 2002 r. nr 141, poz. 1176 ze zm.).

Gdy towar konsumpcyjny nie jest zgodny z umową, kupujący ma dwa wyjścia: może żądać jego naprawy albo wymiany na nowy. Wyjątki to sytuacje, gdy naprawa albo wymiana są niemożliwe lub wymagają nadmiernych kosztów. Naprawa lub wymiana powinny być nieodpłatne – oznacza to, że sprzedawca ma również obowiązek zwrócić poniesione przez kupującego koszty demontażu, dostarczenia, robocizny, materiałów oraz ponownego zamontowania i uruchomienia. Tak wynika z art. 8 ustawy. Przepisy ustanawiają też domniemanie, że jeśli stwierdzenie niezgodności towaru z umową nastąpi przed upływem sześciu miesięcy od wydania towaru, to istniała ona już w chwili jego wydania kupującemu. Ponadto sprzedający powinien zgłosić reklamację w ciągu dwóch miesięcy od stwierdzenia niezgodności z umową. Jeśli tego nie zrobi, traci swoje uprawnienia reklamacyjne. Odpowiedzialność sprzedawcy z tego tytułu trwa jednak tylko dwa lata od wydania towaru konsumentowi.

Czas do namysłu

Dopiero gdy naprawa albo wymiana nie są możliwe, konsument może żądać obniżenia ceny albo nawet odstąpić od umowy. Odstąpienie od umowy nie jest możliwe jedynie w sytuacji, gdy niezgodność towaru z umową jest nieistotna. Przy zakupach na odległość (np. przez Internet) konsument ma w wielu wypadkach czas do namysłu. To dziesięciodniowy termin na odstąpienie od umowy. Gdy skorzysta z tego uprawnienia, nie musi płacić sklepowi za korzystanie z towaru w ramach zwykłego zarządu (czyli typowego korzystania z towaru, jak np. oglądanie telewizji). Sprzedawcy nie wolno też zastrzec tzw. odstępnego. Klient ponosi natomiast koszty przesyłek w obie strony.

Źródło : Rzeczpospolita